

O świątecznych  
tradycjach

Najlepsze jarmarki  
bożonarodzeniowe

Wywiad z prof.  
Bartoszem Kamińskim

Recenzja filmu  
„Gladiator II”





## SPIS TREŚCI

|                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| „ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA: TRADYCJA, KTÓRA ŁĄCZY POKOLENIA” – ANKIETA        | 2-3 |
| TOP 3 NAJLEPSZE JARMARKI BOŻONARODZENIOWE W POLSCE                           | 3   |
| TRADYCJE ŚWIĄTECZNE NIE KOŃCZĄ SIĘ NA DAWANIU PREZENTÓW I UBIERANIU CHOINKI! | 4   |
| KAMIEŃ NA TORACH DO MISTRZOSTWA                                              | 4   |
| TECHNOLOGICZNE PORĄDKI                                                       | 5-6 |
| WYWIAD Z PANEM PROFESOREM BARTOSZEM KAMIŃSKIM                                | 6-8 |
| „GLADIATOR II” – CZYLI SEQUEL, O KTÓRY NIKT NIE PROSIŁ                       | 8   |



## REDAKCJA

**Redaktorka naczelna:**  
Wiktoria Graffunder, 3F

**Zastępczyni red. nacz.:**  
Oliwia Grabowska, 2F  
Zuzanna Szajna, 2F

**Skład:**  
Adam Sikorski, 3F

**Opieka:**  
P. Maciej Leciński

**Świąteczne motywy:**  
freepik.com

Martyna Staszków i Amelia Niemer, 2F

## „ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA: TRADYCJA, KTÓRA ŁĄCZY POKOLENIA” – ANKIETA

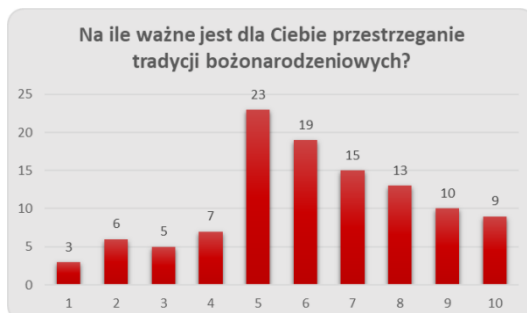
W ramach zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia przeprowadziłyśmy wśród Czwórkowiczów ankietę dotyczącą obchodów tego święta. Badanie przeprowadziłyśmy w celu pokazania, jak młode pokolenie odnosi się do polskich tradycji bożonarodzeniowych. Pomimo prostej tematyki, wnioski zaskakują.

W dobie narastającego konsumpcjonizmu i komercji, gdzie na każdym kroku od początku listopada spotykamy bożonarodzeniowe akcenty, nasze pierwsze pytanie musiało dotyczyć tego, w jakim czasie respondenci zaczynają odczuwać klimat świąteczny.

Ponad połowa uczestników stwierdziła, że zaczyna odczuwać ten klimat już miesiąc przed Wigilią, co ciekawe, w samą Wigilię klimat świąteczny odczuwa tylko 5 spośród 110 ankietowanych, a nad tym wynikiem zdecydowanie przeważa stwierdzenie 11 osób, które deklarują, że klimat świąt towarzyszy im dwa miesiące przed samą Wigilią, co pokazuje wpływ komercji na społeczeństwo.

Następnie zainteresowało nas, w jakim gronie ankietowani spędzają ten magiczny czas. Wyniki pokazują, że Czwórkowicze nie odchodzą daleko od tradycji i aż 84 z 110 odpowiadających spędza święta z rodziną. Dużą popularnością cieszyła się również opcja spędzania świąt z rodziną oraz przyjaciółmi, jednak nikt nie spędza tego czasu w gronie przyjaciół. Tylko jedna osoba spędza Święta samotnie. Całokształt tych odpowiedzi udowadnia, że pomimo innowacji XXI w. i dużej dowolności wyboru, młode pokolenie kultywuje tradycję rodzinnego grona przy stole wigilijnym.

W kolejnych pytaniach wprost zapytałyśmy ankietowanych, na ile ważne jest dla nich przestrzeganie tradycji bożonarodzeniowych. Odpowiadający mieli ocenić istotność tych tradycji w skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza, że nie przywiązują do nich żadnej uwagi, natomiast 10 definiowała, że są one najważniejszą częścią Bożego Narodzenia. Zdecydowana większość głosów znajdowała się po stronie od 5 do 10, jednak najwięcej osób zagłosowało na odpowiedź 5 co oznacza, że przestrzeganie tradycji jest dla nich ważne, ale nie najważniejsze. Tylko 3 osoby zagłosowały na opcję 1 w skali do 10, co pokazuje, jak dużą rolę wciąż odgrywają tradycje bożonarodzeniowe wśród młodych ludzi.

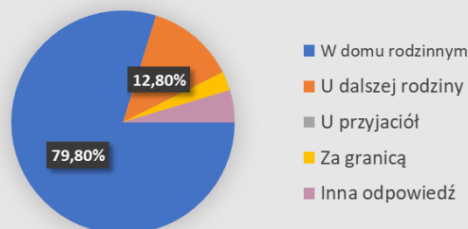


W czwartym pytaniu, połączonym z poprzednim, zapytałyśmy, które z tradycji bożonarodzeniowych są przestrzegane w domach Czwórkowiczów. Prawie każda z nich otrzymała co najmniej 42,7% głosów, a jedynie uczestnictwo w pasterce nie cieszyło się dużą popularnością (16,4%). Najwięcej głosów, bo aż 106 (96,4%) otrzymało ubieranie choinki oraz prezenty. Następnie dzielenie się opłatkiem z wynikiem 102 (92,7%) głosów.

Inne tradycje w odpowiedziach wahały się w granicach 42-86% z przewagą odpowiedzi powyżej 50%. Udowadnia to, że tradycje bożonarodzeniowe nadal stanowią istotną część w życiu młodego pokolenia.

Ciekawiło nas również miejsce spędzania Świąt Bożego Narodzenia przez ankietowanych i na tym skupiłyśmy się w piątym pytaniu. Ponownie prawie wszyscy ankietowani (92,6%) wybierają tradycyjny sposób i spędzają Święta w domu rodzinnym lub u dalszej rodziny, a jedynie 3 osoby wolą wyjeżdżać za granicę. Ponownie pokazuje to dominację tradycji we współczesnym odbiorze Świąt Bożego Narodzenia wśród młodego pokolenia.

**Gdzie zwykle spędzasz większość Świąt Bożego Narodzenia?**



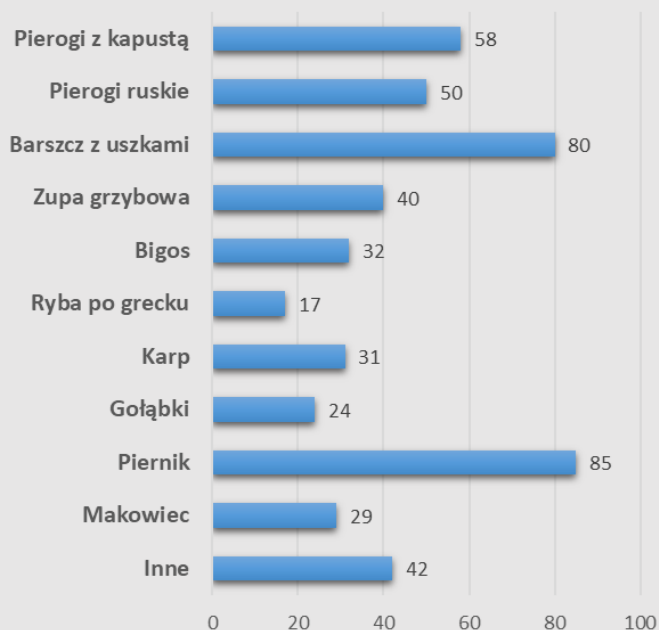
W szóstym pytaniu dociekałyśmy ulubionych brzmień wśród naszych uczniów podczas okresu świątecznego. Aż 35 ankietowanych z 82 jako ulubioną piosenkę wskazało „Last Christmas” wykonywaną przez zespół WHAM! Drugie miejsce zajęła piosenka „All I Want for Christmas Is You” Mariah Carey z pięcioma głosami. Mimo zauważalnej amerykanizacji, nasi ankietowani słuchają również tradycyjnych kolęd takich jak „Cicha Noc” czy „Dzisiaj w Betlejem”.

Siódme pytanie miało zbadać preferencje Czwórkowiczów dotyczące prezentów - otrzymywanie czy dawanie? Walka zakończyła się bardzo wyrównanym wynikiem: podarowywanie prezentów (50,5%) i ich otrzymywanie (49,5%).

Tradycja 12 potraw na stole wigilijnym - czy cieszy się dużą popularnością? Na to pytanie w następnej kolejności udzielili odpowiedzi Czwórkowicze. Tym razem tradycja przegrywa, bo aż 61,5% ankietowanych nie przywiązuje do niej wagi w stosunku do 38,5% ankietowanych, u których jest ona przestrzegana.



### Jakie są Twoje ulubione potrawy wigilijne?



Interesował nas również kluczowy temat Wigilii, czyli same potrawy. Nasi ankietowani mieli do wyboru 10 najpopularniejszych potraw oraz opcję „inne”. Okazało się, że ulubiona potrawa Czwórkowiczów z przewagą 85 na 110 to piernik. Na drugim miejscu znalazł się barszcz z uszkami, jest to potrawa bliska sercu prawie 80 osób. Najmniej lubiana jest ryba po grecku, bo została wybrana tylko przez 17 osób. Poprosiliśmy również o ogólną ocenę tradycyjnego menu bożonarodzeniowego w skali od 1 do 5. Średnia ocena wyniosła 3.71. Mimo różnego gustu, w jednej kwestii nasi ankietowani mogli się zgodzić - tradycyjne menu wigilijne jest najlepsze.

W ostatnim pytaniu, Czwórkowicze wypisali swoje ulubione filmy świąteczne. Najczęściej wskazywanym filmem w odpowiedziach był „Kevin sam w domu/Nowym Jorku”, pojawiający się aż 36 razy, co wyraźnie wskazuje na jego kultowy status w okresie świątecznym. Drugie miejsce zajmują „Listy do M.”, polski akcent pojawiający się kilkakrotnie, choć zdecydowanie rzadziej. Popularność amerykańskich produkcji, takich jak „Kevin sam w domu” czy „Love Actually”, ukazuje znaczną amerykanizację polskich Świąt, gdzie tradycyjne zwyczaje są stopniowo zastępowane przez globalne, popkulturowe symbole.

Badanie potwierdziło, że pomimo szybkich przemian kulturowych w obecnym świecie, Święta Bożego Narodzenia nadal stanowią zbiór pięknych tradycji, które tworzą unikalną kulturę Polski nieustannie łącząc kolejne pokolenia.

Marianna Depa i Zuzanna Kunachowicz, 2H

## TOP 3 NAJLEPSZE JARMARKI BOŻONARODZENIOWE W POLSCE

Święta Bożego Narodzenia to jedno z najhucniej obchodzonych i najbardziej wyczekiwanych świąt. Są one znane z tradycyjnych obchodów spędzanych z rodziną i przyjaciółmi. A z czego jeszcze słyną święta? Oczywiście z długo wyczekiwanych jarmarków. Dzisiaj przedstawimy wam trzy najlepsze, na które warto się wybrać.

Za najlepszy jarmark uznany został jarmark na Starym Rynku we Wrocławiu. Jest on nie tylko najlepszym w Polsce, ale też jednym z lepszych w Europie. Jarmark ten jest duży i pełen atrakcji zarówno dla starszych, jak i młodszych. Wszystko w przecudnym klimacie pełnym drewna i światełek, a efekt wieczorem jest boski. Ceny również stosunkowo niewysokie, np. 6 złotych za oscypka z grilla. Musicie jednak pamiętać, że jego popularność powoduje obecność ogromnej ilości ludzi.

Na drugim miejscu znajduje się jarmark w Gdańsku. Można tam zobaczyć iluminacje, odwiedzić mówiącego łosia oraz zrobić sobie z nim zdjęcie, podziwiać Anielski Młyn i kupić wyjątkowe rękodzieło.

Nie brakuje też pysznych potraw, takich jak langosze, churrosy czy grzane wino. Dla dzieci przygotowano specjalne atrakcje, w tym spotkania z Mikołajem. Do Gdańska specjalnie na to magiczne wydarzenie przyjeżdża mnóstwo turystów, nie tylko z Polski. Jarmark jest otwarty codziennie, a wstęp jest darmowy.

Ostatnim już jarmarkiem, który zasługuje na miejsce na podium jest jarmark w Krakowie. Odbyna się na Rynku Głównym, a wstęp również jest darmowy. Wśród atrakcji tradycyjnie znajdują się drewniane stragany z ozdobami świątecznymi, rękodziełem lub tradycyjnymi dla jarmarków potrawami, takimi jak oscypki czy pierogi. Jarmark Bożonarodzeniowy w Krakowie to także wyjątkowa atmosfera stworzona przez koncerty świąteczne i występy artystyczne. W programie znalazły się tradycyjne korowody, wspólne koledowanie oraz wystawy krakowskich szopek. To doskonała okazja, by poczuć magię świąt i odkryć bogatą kulturę miasta.

Źródło: Pianoforte Agencja Artystyczna



*Olivia Grabowska i Zuzanna Szajna, 2F*

## TRADYCJE ŚWIĄTECZNE NIE KOŃCZĄ SIĘ NA DAWANIU PREZENTÓW I UBIERANIU CHOINKI!

### Jak wyglądają święta Bożego Narodzenia na świecie?

W Polsce pod obrus kładziemy sianko jako pamiątkę narodzin Jezusa w stajence. Jako wyraz uhonorowania i pamięci, w wielu domach ustawia się dodatkowe nakrycie dla „zbląkanego wędrowca”. Dzielenie się opłatkiem jako znak pojednania i jedności oraz towarzyszące mu składanie życzeń może być dla wielu niezręcznym momentem.

### Wigilijne przesady – hit czy kit?

Choć Wigilia to typowo katolickie święto, jest ono ściśle połączone z pogańskimi wierzeniami. Do jednych ze świątecznych przesądów należy dopilnowanie, by przy stole zasiadła parzysta liczba osób. Dawniej sądzono, że nieparzysta liczba gości miała oznaczać śmierć. Łączy się to również z tradycją zapraszania osób bezdomnych i samotnych. Ogromna część zabobonów dotyczy pieniędzy. Jeśli chcemy, by w przyszłym roku nie zabrakło nam niczego, należy zjeść lub przynajmniej spróbować każdej wigilijnej potrawy. Według wierzeń na stole w dniu Wigilii powinny się znaleźć elementy złota i czerwieni. Bowiem te kolory symbolizują szczęście i bogactwo, na którym wielu osobom zależy. Wiele przekonań opiera się na zasadzie „jaka Wigilia, taki cały nowy rok”. W takich magicznych dniach, jakimi są święta Bożego Narodzenia, nie wolno się kłócić, smucić czy płakać, warto być szczęśliwym, bo to ma zagwarantować szczęście w kolejnych miesiącach.

### Jak wyglądają tradycje świąteczne w innych krajach?

Zwyczaj obchodzenia tego święta różni się w zależności od kraju, regionu i kultury. Niektóre z nich są dobrze znane na całym świecie, a inne stanowią unikalną część lokalnych tradycji.

Od tych bardziej znanych jak Stany Zjednoczone, które kierują się przepychem w okresie świątecznym i jest to dla nich czas bogatych dekoracji, tysiąca lampek i ozdób, po te mniej znane z Hiszpanii czy z Meksyku, gdzie Święta trwają aż trzy tygodnie! Od 16 grudnia Meksykanie świętują „Las Posadas” przez dziewięć dni, które symbolizują podróż do Betlejem. Często jest ona odtwarzana przez dzieci podczas procesji ze świecami. Wreszcie, 5 stycznia obchodzony jest „Dia de los Reyes”, czyli święto Trzech Króli i tego dnia dzieci otrzymują prezent właśnie od Trzech Króli, a nie od Świętego Mikołaja. We Włoszech świąteczne tradycje są bardzo głęboko zakorzenione. Jedną z najbardziej charakterystycznych jest tradycja przedstawienia żywego żłobka, czyli „Presepi Viventi”. Są to spektakle na żywo, przedstawiające scenę narodzin Jezusa, organizowane w wielu regionach Włoch. Za to w Gwatemali 7 grudnia pali się podobizny diabłów w celu oczyszczenia domów i wypędzenia złych duchów. Są one spalane w publicznych ogniskach w mieście. To wydarzenie oznacza dla nich rozpoczęcie okresu świątecznego. W krajach skandynawskich, np. Norwegii, tradycje pogańskie mieszają się z chrześcijańskimi. Rodziny w okresie świątecznym wystawiają miotły przed domy, aby uchronić się przed jeżdżącymi na nich wiedźmami. Za to dzieci zostawiają miszkę owsianki elfom, by nie paść ofiarą ich sztuczek.

Świąteczne zwyczaje i tradycje pokazują, jak różnorodne są kultury na całym świecie, od niemieckich jarmarków poprzez włoskie spektakle aż po polski wieczór wigilijny - każde miejsce ma swoją wyjątkową atmosferę i obrzędy związane z magicznym czasem niezależnie od miejsca na świecie.

*Zuzanna Biegańska, 2F*

## KAMIEŃ NA TORACH DO MISTRZOSTWA

Kolejorz wchodzi w przerwę zimową z 38 pkt., klasyfikując się na pozycji lidera ekstraklasy. Mimo pozornie dobrze wyglądającej sytuacji, drużyna z Poznania nie potrafiła utrzymać swojej formy do końca pierwszej fazy rozgrywek, zaliczając dwa rozczarowujące mecze, w ciągu których Lech zdobył jedynie jeden punkt.

Ostatnim meczem rozegranym przez drużynę z Poznania było przegrane spotkanie z Górnikiem Zabrze (2:1). Wynik tego meczu był ogromnym rozczarowaniem dla kibiców Lecha, biorąc pod uwagę, że od 60 minuty Górnik grał w osłabieniu. Redaktorzy podczas pomeczowej rozmowy z trenerem Kolejorza, Nielsem Frederiksenem, zapytali go, co sądzi o wyniku tego meczu. Szkoleniowiec odpowiedział:

**„Co tu dużo mówić?! Zagraliśmy gów\*\*\*ny mecz. Zaczęliśmy go źle. Przede wszystkim przegraliśmy go w pierwszej połowie. Nawet jeśli druga wyglądała lepiej, to nawet grając przez 30 minut w przewadze, powinniśmy zrobić coś lepiej. Nie zasłużyliśmy nawet na ten jeden punkt. Rywale byli od nas lepsi.”**

Piłkarzy oraz trenera czeka teraz długi urlop, w czasie którego wielu zawodników będzie miało nad czym pomyśleć, zważając na formę prezentowaną przez nich podczas ostatnich dwóch spotkań. Wielu kibiców boi się, że ta chwilowa, słaba dyspozycja może być pierwszym sygnałem typowego dla Kolejorza spadku formy w kluczowym momencie rozgrywek.

Trener podczas wywiadu zapewniał reporterów, że ich zła gra nie może wynikać z przemęczenia, gdyż grają jedynie jedno spotkanie tygodniowo, co nie może być ponad siły jakiegokolwiek zawodnika grającego w barwach Lecha.

Niebiesko-biali pierwsze spotkanie po przerwie rozegrają 31 stycznia nowego roku, gdzie na stadionie Enea w Poznań podejmą łódzki Widzew. Spotkanie ma to nie tylko ogromną wartość ze względu na konieczność budowania przewagi nad rywalami, ale także ze względu na niechęć istniejącą między kibicami tych drużyn.



Adam Sikorski, 3F

## TECHNOLOGICZNE PORAŹKI

Technologia rozwija i zmienia się w zawrotnym tempie, jednak rzadko kiedy kierunek, który obierze jest łatwy do przewidzenia. Z tego właśnie powodu poza przełomowymi nowościami, które bez dwóch zdań wpłynęły na cały świat, historia widziała również wielkie „niewypały”, którym z najróżniejszych powodów nie udało się odnieść sukcesu. Poznajmy trzy przykłady technologii, które miały wielkie ambicje, lecz ostatecznie zostały odrzucone przez konsumentów.

### Digital Compact Cassette (DCC)

Końcówka lat 70. oraz lata 80. to moment, w którym Philips oraz Sony – ówczesnie duzi gracze na rynku nośników danych – połączyły siły, czego efektem było powstanie płyty kompaktowej, z angielskiego znanej jako płyta CD. Nowy standard przechowywania i odtwarzania cyfrowych plików dźwiękowych okazał się sukcesem, jednak, gdy nadszedł czas prac nad następnym nośnikiem, firmy zaprzestały współpracy.

Sony wierzyło, że dyski optyczne (jakim jest CD) są przyszłością i rozpoczęło pracę nad MiniDisc, podczas gdy Philips, firma odpowiedzialna za kasety magnetofonowe, uznało, że nowy standard będzie korzystniejszy dla konsumentów, jeśli będzie kompatybilny z popularnymi kasetami magnetofonowymi – tak narodziło się DCC.

Digital Compact Cassette powstało we współpracy z japońską Matsushitą (obecnie Panasonic) i zostało wydane w 1992 roku. DCC miało być następcą kaset magnetofonowych – nagrywało i odtwarzało dźwięk w formacie cyfrowym, a więc w znacznie wyższej jakości, było trwalsze, a w dodatku urządzenia je obsługujące były w stanie odtwarzać tradycyjne kasety.

Nowy format był potencjalnie atrakcyjny dla miłośników kaset, jednak podatny na zużycie i uszkodzenia takie jak zacięcie taśmy mechanizm, wysoki koszt produkcji przekładający się na wysokie ceny odtwarzaczy oraz samych kaset, a także spowodowany tym brak szerokiego wsparcia ze strony przemysłu muzycznego, sprawiły, że w oczach konsumentów nie był najkorzystniejszym wyborem.

Ostatecznie format nie odniósł sukcesu. Problemów można doszukiwać się w wielu miejscach, w szczególności w konkurencji, jaką były nie tylko MiniDisc Sony wydany w tym samym roku czy płyty CD, ale również kasety magnetofonowe, których cena produkcji znacząco spadła, tworząc ogromne różnice w cenach obu produktów.

DCC zostało wycofane w 1996 roku, a Philips nieoficjalnie uznało zwycięstwo Sony. Gdyby format zyskał większe uznanie i wsparcie, historia muzyki cyfrowej mogłaby wyglądać zupełnie inaczej. Może to kasety, a nie płyty CD, dalej dominowałyby na rynku przez kolejne dekady?

JPRoche, CC BY-SA 3.0, via Wikimedia Commons



### Telewizja 3D

Chociaż historia technologii 3D w kinematografii sięga lat 20. ubiegłego wieku, filmy trójwymiarowe zyskały na popularności dopiero w 2009 roku po bardzo udanej premierze filmu „Avatar”. Na fali popularności na rynku zaczęły pojawiać się również telewizory zdolne do odtwarzania takich filmów.

Możliwość oglądania filmów 3D w domowym zaciszu brzmi całkiem interesująco, a szukający sposobu na zachęcenie klientów do zakupu nowych sprzętów producenci chętnie uczynili z tej technologii nową „wielką rewolucję”. Już w 2010 roku większość czołowych graczy na rynku telewizorów miało w swojej ofercie urządzenia obsługujące 3D.

Pierwszą transmisją 3D w Polsce był mecz ekstraklasy między Wisłą Kraków i Odrą Wodzisław w maju 2010 roku (1:1 – swoją drogą). Niedługo po niej Polacy mogli już oglądać kanały transmitujące wyłącznie filmy trójwymiarowe, a w sklepach pojawiały się ich pudełkowe wersje. Mimo tego, telewizory 3D szybko straciły na popularności. Dlaczego?

LG 전자, CC BY 2.0, via Wikimedia Commons



Jednym z problemów bez wątpienia były koszty, które trzeba było ponieść, by cieszyć się trójwymiarowymi seansami. Aby oglądać filmy w grupach, każdy potrzebował specjalnych okularów, które potrafiły kosztować nawet po 200 złotych za sztukę. Istniały oczywiście tańsze rozwiązania, ale wraz z ceną spadała również jakość. Dodatkowo warto również było wyposażyć się w kolekcję ciekawych filmów.

Równie ważnym problemem była jakość filmów z dopiskiem „3D”. Kręcenie filmów z myślą o 3D jest znacznie droższe, co skłaniało producentów do dodawania do filmów odpowiednich efektów w post produkcji, co przekładało się na mniej spektakularne rezultaty, a czasem nawet wpływało na jakość całego filmu (był on znacznie ciemniejszy).

Momentem, który był gwoździem do trumny tej technologii, było zaprzestanie produkcji telewizorów 3D przez LG i Sony – ostatnie duże koncerny, które jeszcze je produkowały – w 2017 roku. W 2018 roku zakończono natomiast przekaz satelitarny kanałów 3D.

Sama technologia 3D ma się całkiem nieźle, co widać w szczególności w kinach. Konsumentci odrzucili jednak telewizję 3D, co pokazuje, że nie każdy sukces w jednej branży musi powtórzyć się w innej.

## Google Glass

Wirtualna i rozszerzona rzeczywistość to całkiem głośne branże technologiczne, które nierzadko miewają wzloty i upadki. Jednym z urządzeń wykorzystującym rozszerzoną rzeczywistość były Google Glass – inteligentne okulary zdolne do wyświetlania informacji prosto przed oczami użytkownika.

Produkt został oficjalnie zapowiedziany w kwietniu 2012 roku. Był on wyposażony w wyświetlacz, który pozwalał użytkownikowi na m.in. korzystanie z nawigacji, przeglądanie mediów społecznościowych, czy wyświetlanie tłumaczenia na żywo. Urządzenie mogło być obsługiwane zarówno za pomocą umieszczonego z boku touchpada, jak i komend głosowych. Posiadało ono również wbudowaną kamerę.

Początkowo urządzenie spotkało się z dużym entuzjazmem, jednak po paru tygodniach jego pierwsi użytkownicy – jak podaje artykuł BBC z tamtego okresu – znudzili się nim, twierdząc, że nie rozwija się w kierunku, jaki obiecywano. Zawierało ono ciekawe i przydatne funkcje, jednak nie było w stanie przejąć roli głównego urządzenia, tak jak robi to smartfon.

Bardzo dużym problemem dla Glass były wątpliwości związane z prywatnością. Trudno bowiem stwierdzić, kiedy urządzenie nagrywa otoczenie lub robi zdjęcia. Niepokój był tak duży, że niektóre lokale i instytucje zakazywały korzystania z takich urządzeń.

Innym problemem był wygląd okularów, który wielu wydawał się nienaturalny, a czasem wręcz śmieszny. Kolejnym utrapieniem urządzenia była jego cena – kosztowało ono 1500 dolarów, co ograniczyło liczbę zainteresowanych.

Ostatecznie Google wycofało się z produkcji okularów na początku 2015 roku. Pomysł powrócił jeszcze w formie dwóch modeli „Enterprise Edition” przeznaczonych do sektora biznesowego, w szczególności dla fabryk i chirurgów. Urządzenia zmieniły wygląd, a także stały się wydajniejsze, lecz i one zostały wycofane – w marcu 2023 roku.

Google nie podaje oficjalnej przyczyny rezygnacji z produkcji okularów, jednak bez wątplenia można wskazać na zarzuty związane z prywatnością i brak realnego zastosowania. Można również uznać, że przegrało z urządzeniami pokroju gogli VR Meta Quest, lecz warto pamiętać, że Glass miało być urządzeniem codziennego użytku, a Quest jest przeznaczony głównie do rozrywki.

Chociaż projekt upadł, technologia rozszerzonej rzeczywistości dalej się rozwija. Kto wie, może kiedyś korzystanie z tego typu technologii rodem z filmów sci-fi będzie codziennością?



Loïc Le Meur, CC BY 2.0, via Wikimedia Commons

## Podsumowanie

Historia pokazuje, że nawet najbardziej obiecujące i ekscytujące projekty mogą zakończyć się niepowodzeniem i szybko odejść w zapomnienie z najróżniejszych powodów. Mimo porażki, wiele technologii i tak zdołało wywrzeć wpływ na rynek – patenty stworzone na potrzebę DCC pozwoliły Philipsowi stać się dużym graczem na rynku odtwarzaczy MP3, popularyzacja telewizji 3D przyspieszyła rozwój technologii 3D, a Google Glass spopularyzowało technologię AR.

*Amelia Kasperek i Iga Marcinkowska, 2F*

## WYWIAD Z PANEM PROFESOREM BARTOSZEM KAMIŃSKIM

Miałyśmy okazję przeprowadzić wywiad z nowym nauczycielem, który w tym roku dołączył do grona pedagogicznego IV Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu. Jest to nauczyciel biologii – pan profesor Bartosz Kamiński. Zadałyśmy mu kilka pytań o jego odczucia związane z podjęciem nowej pracy, jak i o parę „smaczków” z życia prywatnego profesora.

### Jak się Pan dzisiaj czuje?

**Profesor Bartosz Kamiński:** Dzisiaj akurat, powiem wam szczerze, że czuję się tak średnio. Dostałem dzisiaj dodatkową lekcję niespodziewanie, przez co musiałem wcześniej wstać, a jeszcze ciężki weekend, bo dużo miałem sprawdzianów. Na szczęście zbliża się koniec semestru, przeżyjemy, byle do świąt i będzie trochę odpoczynku.

### Jak się Panu podoba w naszej szkole?

[...] Bardzo mi się podoba w IV Liceum Ogólnokształcącym. Powiem wam szczerze, że chyba lepiej trafić nie mogłem. Atmosfera w szkole jest wspaniała, a nauczyciele i grono pedagogiczne jest jak najbardziej pomocne i zawsze życzliwe. Troszeczkę przytłacza mnie to, że dużo oddziałów mam jednocześnie, co znaczy dużo twarzy. Jest ciężko zapamiętać wszystkich, co mnie troszeczkę czasem frustruje.

### Jaką wykonywał Pan pracę wcześniej oraz jak trafił Pan do naszej szkoły?

[...] W ogóle nie pracowałem w szkole. Miałem własną firmę i udzielałem korepetycji. Chciałem przez chwilę nauczać w szkole prywatnej, ale po czasie ten pomysł zanikł. W pewnym momencie

stwierdziłem, że rzucam się na głęboką wodę i przychodzę uczyć do dużej szkoły.

### Czyli IV LO było Pana pierwszym wyborem?

[...] Składałem dokumenty do różnych szkół jako inicjatywa własna, jedyną odpowiedź otrzymałem z Czwórki. Dostałem odpowiedź: „niestety nie mamy miejsc”, natomiast cieszyłem się z jakiegokolwiek odpowiedzi. Miesiąc później zobaczyłem, że oferta jest na pełen etat. Moja mama przekonała mnie do ponownego złożenia papierów. Zostałem zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną i jestem tu z wami.

### Wspominał Pan kiedyś, że studiował Pan medycynę. Jakie wydarzenia sprawiły, że jednak wybrał Pan pracę nauczyciela?

Na początku, 10 lat przygotowywałem głównie maturzystów do matury z biologii. Bardzo się w tym realizowałem i byłem zadowolony z tej pracy, z tego, że przekazuję wiedzę i że są efekty w postaci zadowolonych z wyników uczniów. To była jedna rzecz. Natomiast jeżeli chodzi o lekarski, to był taki moment, że stwierdziłem, że spróbuję dostać się na studia medyczne. Dostałem się. Niestety parę rzeczy się złożyło na to, że zrezygnowałem w międzyczasie z tego lekarskiego. Główną przyczyną była pandemia koronawirusa, która bardzo silnie mnie dopadła, że jeszcze po przejściu musiałem się rehabilitować. Więc to spowodowało, że nie wróciłem na te studia. Ale no coś w życiu trzeba robić.

I podczas studiów, powiem Wam, że było kilka takich rzeczy, że za każdym razem, kiedy ja coś prezentowałem, nie ważne co to było, zawsze dostawałem taki feedback, że super się Ciebie słucha, nie? Że, kurczę, no ty nie jesteś na właściwym miejscu, nie? I to parę razy mi dało do myślenia na ten temat. Że może jednak to nie to, ale wyszła pandemia, która mnie totalnie rozwalila. Poza tym uważam, że jest za dużo bólu i cierpienia, z którym na co dzień trzeba się mierzyć w szpitalu.

#### Czyli nie żałuje Pan tej decyzji?

Absolutnie, nie żałuję. Świetnie się tu bawię. Uczniowie są wspaniali, atmosfera jest fajna, także jestem zadowolony. Mam momenty, słuchajcie, żeby tak nie było, mam momenty, że ja się zastanawiam, czy dobrze zrobiłem. To nie jest jakieś żałowanie, ale jak na przykład, słuchajcie, w jednym tygodniu muszę sprawdzić 400 sprawdzianów, jest godzina 23, a ja jeszcze siedzę i poprawiam, to można się zastanowić nad sensem tego. Ale wszystko się wyrównuje jakoś, nie? Byłe do świąt! Są to drobne wątpliwości, ale nie żałuję tej decyzji.

#### Co najbardziej Pana satysfakcjonuje w przekazywaniu wiedzy młodemu pokoleniu?

[...] Myślę, że takie zainteresowanie tematem. Uczniowie mają swoje rozszerzenie, niekoniecznie interesuje ich biologia, ale jak jest jakiś ciekawy temat, przychodzi do mnie pięć osób, ma jakieś pytania dodatkowe i to jest satysfakcjonujące, że gdzieś wzbudziłem jakąś isierkę zainteresowania. Fakt, że ja coś tam gadam zostaje gdzieś, ktoś się nad tym zastanawia, ma refleksje. Więc właśnie taki aspekt praktyczny, to mi się wydaje, że jest satysfakcjonujący.

#### Jakiego toku nauczania nie mógłby Pan stosować na swoich lekcjach i dlaczego?

Nie wyobrażam sobie siedzenia i czytania, tego co przygotowałem, na przykład. To jest jedna rzecz. Druga rzecz, jeżeli chodzi o taki sposób przekazywania wiedzy, to nie wyobrażam sobie nie zrobić tematu w żaden sposób i kazać robić karty pracy przez 40 minut. Jest to moim zdaniem nudne, bo nie jest to interesująca forma przekazywania wiedzy. Ja lubię mieć interakcję. Jeżeli w pierwszych klasach omawiam chociażby, nie wiem, energię kinetyczną, to ja się potrafię na środku kręcić w kółko coraz szybciej, coraz szybciej, żeby pokazać, że ta energia rośnie. I to jest fajne. Więc myślę, że takie rzeczy. To, jak ja pracuję, jak sobie to wyobrażam, to jest interakcja. Myślę, żeby może jednak uruchomić tę nowoczesną technologię częściowo, więc może się uda jeszcze to zrobić bardziej ciekawie. Staram się, jak mogę, żeby ta interakcja wyglądała tutaj tak, jak sobie to wyobrażam.

#### Jaki jest Pana ulubiony dział biologiczny do nauczania?

[...] To chyba nie jest tajemnicą, po tych studiach lekarskich, że anatomia, fizjologia człowieka i choroby - po prostu uwielbiam te tematy. Natomiast, jeżeli byłoby pytanie o najmniej lubiane tematy do nauczania, to wydaje mi się, że rośliny. Powiem szczerze, jest trudno to wyjaśnić, trudno tym zainteresować, bo to jest taka wiedza, wydaje mi się, sprzed wieku jeszcze, dobrze zbadana i ugruntowana, nie zaszło w niej wiele zmian. Natomiast anatomia i fizjologia człowieka - ciągle się coś dzieje, nowe leki, nowe terapie, nowe rozwiązania. Te wszystkie nowości, cały czas się coś dzieje, cały czas jakaś energia przepływa, to jest fajne w tym dziale.

#### Jakiego przedmiotu mógłby Pan nauczać w szkole zamiast biologii?

[...] Mógłbym nauczać chemii w szkole podstawowej. Nie mam uprawnień do prowadzenia lekcji chemii w liceum, natomiast myślę, że mógłbym to robić, ponieważ uważam, że to również dałoby mi satysfakcję, nauczanie tego młodzieży. Niemiecki również mógłbym prowadzić, natomiast jeśli miałbym wskazać, jakiego przedmiotu nie potrafiłbym uczyć - jest to chyba język polski.



#### Kiedy biologia zaczęła fascynować Pana na takim poziomie, że zaczął Pan wiązać z nią przyszłość?

To jest trudne pytanie, powiem szczerze, bo jak się tak zastanawiam, to biologia towarzyszyła mi przez całe życie. Ja już jako dziecko byłem takim outsiderem trochę. Inni wybierali zabawy, klocki, jakieś samochody i tak dalej, a ja latałem po łące, poszukując motyli, próbując je oznakować. Nie wiedziałem, co robię, a się okazało, że robiłem podwaliny, dział statystyki, tak naprawdę, biostatystyki. Później miałem bardzo fajną nauczycielkę w podstawówce, od biologii, która mnie ciągnęła na konkursy i była bardzo motywująca. Także już wtedy wiedziałem, że coś z biologią muszę robić. Z drugiej strony miałem w rodzinie bardzo wielu nauczycieli. Zawsze podpatrywałem ich pracę. To było takie dla mnie, że też bym tak kiedyś chciał. I wtedy się narodził ten pomysł, żeby być w ogóle nauczycielem. Czego tu uczyć? No lubię tę biologię, dobrze się w tym czuję, no więc może biologię? Wydaje mi się, że w dzieciństwie już z tą biologią miałem bardzo wielkie powiązanie. Jakiegoś przełomu takiego nie było chyba. Chociaż pamiętam, że dostałem od dziadka na jakąś okazję książkę „Poradnik Przyrodnika”. Niestety, jakoś parę miesięcy później, dziadek odszedł. I ta książka, słuchajcie, ona była tak fajnie zrobiona, że jak się ją otwierało, to był gabinet takiego przyrodnika, potem były wszystkie metody badań i tak dalej. Uwielbiałem tę książkę bardzo. Próbowałem wszystko z niej zrobić.

#### Jakie były Pana ulubione przedmioty, gdy uczęszczał Pan do szkoły?

Biologia. Aczkolwiek w liceum miałem takiego ekscentrycznego nauczyciela geografii, który jednak tą swoją innością przyciągał. Bo to było coś innego w całej szkole. I dlatego też geografii lubiłem, ale z geografiami nie potrafiłem sobie wyobrazić przyszłości, więc w sumie biologia była takim ulubionym przedmiotem.

#### Odchodząc od tematu szkoły, jakie zainteresowania ma Pan poza jej terenem, co lubi robić Pan wolnym czasie?

[...] Powiedziałem wcześniej, że polskiego nie potrafiłbym uczyć, ale książki i literatura to jest coś, po co zawsze sięgam. Jeżeli mam czas, czytam różnego typu książki popularno-naukowe. Zresztą nie mam żadnego ulubionego gatunku. Natomiast inne zainteresowania to bieganie - to mnie odpręża i jakoś odświeża, lubię to. Uwielbiam też wędrowki górskie, jeżeli tylko mam wolny czas, wędrowki górskie, takie z bratem albo wręcz w samotności, kiedy mogę sobie wszystko przetrawić, co do tej pory się wydarzyło i zaplanować, co chcę robić później. Poza tym, od czasu do czasu dobre kameralne kino.

#### Jak Pan znajduje czas, aby godzić pracę z przyjemnościami?

[...] Padło tu pytanie o to, czy żałuję i tutaj zdarza się, że mam mało czasu, bo muszę przygotować lekcje, posprawdzać różne rzeczy. Mało czasu jest na takie osobiste rzeczy, ale próbuję go znaleźć. Robię to tak, że staram się od poniedziałku do piątku zrobić wszystko to, co mam, ewentualnie w sobotę rano coś dokończyć, powystawiać oceny i potem od południa w sobotę i niedzielę aż do wieczora mogę mieć wolne i zrobić coś niezwiązanego ze szkołą. Staram się wygospodarować czas tylko dla siebie - to jest reset, także to każdemu polecam, kto ma jakiś tam nawał pracy, żeby zawsze znaleźć coś dla siebie.

### Jaki jest Pana ulubiony przepis na pełnowartościowy posiłek?

Wielu moich znajomych skarży się, że przygotować śniadanie takie pełnowartościowe to jest problem. Bo ile można jeść jakieś płatki owsiane, kanapki albo jajecznicę. Więc wymyśliłem taki przepis, gdzie mieszacie jajka, napowietrzacie tę masę jajeczną, dodajecie paprykę, jakieś dodatki i tak dalej. I to wylewacie do gofrownicy i robicie takie gofry. Do tego, jakiekolwiek dodatki; sałatka, co tam chcecie. I rzeczywiście powstaje pełnowartościowy posiłek. No bo jajko, czyli macie tak naprawdę wszystkie aminokwasy. Warzywa, czyli wszystko to, co rano jest potrzebne, żeby nas pobudzić. Ale do tego jakiś wyciskany sok i śniadanie jest jak bajka.

### Gdzie mógłby Pan mieszkać, gdyby nie Polska? Dlaczego akurat tam?

Kraj to może nie, bo nie znam języka, ale na Krecie czuję się wspaniale. Jest to wyspa, która jest kolebką cywilizacji, co już jest samo w sobie fascynujące. Po drugie, jest przez większą część roku całkiem przyjemna pogoda, jeżeli chodzi o temperaturę plus zapach Krety. W ogóle na wyspach czuję się niezłe i mógłbym tak mieszkać, bo jest słońce i ładna pogoda. Nienawidzę tej pory roku, która teraz nadchodzi, czyli grudzień, styczeń, luty jeszcze trzeba przetrwać. Natomiast wydaje mi się, że właśnie południowe jakieś kraje, jeżeli nie, to Niemcy, bo w Niemczech już mieszkałem, znam język i wszystko, ale nie te wschodnie, w których mieszkałem, tylko bardziej Monachium, te okolice bliżej Alp, co też jest nawiązaniem do tego, o czym mówiłem wcześniej, bo uwielbiam wędrówki właśnie

po Alpach, po Dolomitach we Włoszech, także to są wszystko te miejsca, gdzie mógłbym chyba mieszkać. W Polsce też jest fajnie.

### Najważniejsza osoba w Pana karierze, która najbardziej Pana wspierała?

[...] Nie będzie chyba zaskoczeniem jak powiem, że rodzice są zawsze pierwszymi osobami, które już jak jesteśmy dziećmi pchają nas często gdzieś, zachęcają, pokazują świat. Mama stała się taką osobą, która gdzieś tam zawsze mi towarzyszyła od dziecka i towarzyszy mi nadal, i ona mnie właśnie popchnęła do różnych decyzji, na przykład studia lekarskie. Zawsze mnie wspierała i zapewniała, że mi pomoże. Miałem to bezpieczeństwo w rodzicach. Obecnie, teraz jak rzuciłem się do pracy tutaj, to również mama pchnęła mnie, by wysłać CV drugi raz. Gdyby nie ona, nie byłoby mnie tutaj, także myślę, że mama.

### Czy widzi Pan swoją przyszłość w IV Liceum Ogólnokształcącym?

[...] Na chwilę obecną jak najbardziej tak. Jak wspominałem wcześniej, atmosfera jest fajna. Jestem nauczycielem początkującym, a jednak mam salę, w której prowadzę lekcje, nie muszę biegać po całej szkole - to jest komfort. Niektórzy takiego komfortu nie mają. Poza tym otrzymałem tutaj duże wsparcie od grona pedagogicznego, nawiązałem jedną przyjaźń i myślę, że w dobrym kierunku to idzie. Nie zamierzam w tej chwili zmieniać pracy.

Julia Rudna, 3F

## „GLADIATOR II” – CZYLI SEQUEL, O KTÓRY NIKT NIE PROSIŁ

Obecny rok udowadnia, że Rzym wciąż utrzymuje miano Wiecznego Miasta, a Hollywood - stolicy powtórek. Po 24 latach Ridley Scott postanowił wpasować się w panujący trend i kontynuować historię dobrze znanego nam Maximusa. Problem w tym, że bohater nie żyje. Rodzi się więc pytanie: po co kontynuować historię, która się już skończyła? Mimo wątpliwości, wszystkie drogi nadal prowadzą do kina, aby samemu znaleźć odpowiedź na to pytanie.

W obliczu takiej, a nie innej sytuacji na pierwszy plan zostaje wyciągnięty Lucjusz, który przed laty, po śmierci cesarza Kommodusa, musiał uciekać z Rzymu. Teraz, jako barbarzyńca skrywający się pod imieniem Hanno, musi zawalczyć w Koloseum, aby pomścić śmierć swojej ukochanej. Brzmi znajomo? Otóż najwyraźniej Maximus, choć martwy, zza grobu wciąż ma żywy wpływ na losy imperium, gdyż zarys scenariusza do złudzenia przypomina swego starszego brata z 2000 roku. Fabuła pozostawia więc wiele do życzenia - z jednej strony jest to kopia oryginału, a z drugiej próba stworzenia czegoś nowego. Przesadna liczba wątków próbujących zmieścić się w niespełna 2,5 godzinach może wydawać się przytłaczająca, jednak jakimś cudem film ogląda się wręcz bez wytchnienia. Akcja, mimo swojej przesadności, nie zwalnia i pozostaje interesująca, przez co łatwo wciągnąć się w zawiłą historię Rzymu na skraju upadku.

Film bez wątpienia dorównuje oryginałowi rozmachem oraz wizualnością, pomijając oczywiście niezbyt udane efekty specjalne zwierząt, o których, dzięki nigdy niezwalniającej akcji, na szczęście szybko zapomnimy. Z innej strony można odnieść jednak wrażenie, że Scott zrobił wszystko, aby film był jak najmniej akuratywny historycznie. Bo chociaż prawdą były bitwy morskie rozgrywane w Koloseum, to nie trzeba być znawcą historii, aby domyślić się, że nie pływały tam nigdy rekiny. Na uznanie niewątpliwie zasługują charakterystyka oraz scenografia, które bez wątpienia pomagają przenieść się do świata starożytnych Rzymian.

Bardziej przekonujący może wydawać się wątek władzy rozgrywający się poza murami Koloseum. Próby odebrania jej dwóm tyranom podstępem oraz zamachem przybliżają nam historię dwóch ciekawych postaci. Generał Acacius, grany przez Pedra Pascala, podobnie jak Maximus, mający ze sobą całą rzeszę wiernych mu ludzi, wraz z żoną - Lucillą, za sprawą zamachu pragnie przekazać władzę senatorom.

Jego postać, choć mająca stosunkowo niedużo czasu na ekranie, zdaje się szybko przekonywać widzów do siebie oraz swojej śmiałej idei. Za jeszcze bardziej intrygującą postać można uznać Makrynusa, granego przez Denzela Washingtona. Odważyć się można nawet na stwierdzenie, że to właśnie jego gra utrzymuje cały film przy życiu. Historia byłego niewolnika, który podstępem wspina się po szczeblach władzy i nie zawaha się przekroczyć żadnych granic, stawia widza przed dylematem.

Z jednej strony chce się kibicować Lucjuszowi i pokojowi, który miałby zapanować w imperium, a z drugiej wizja wygranej Makrynusa wydaje się być równie kusząca.

Rozczarowuje natomiast zakończenie. Tak jak cały film wydawał się już prawie przekonać widzów, że zasługuje na kciuk w górę, to w ostatnich 20 minutach zdaje się nas do tego raczej zniechęcać. Rozwiązanie akcji obrane przez Scotta wydaje się być zbyt wyidealizowane, przez co psuje ono wydźwięk, jaki niosła ze sobą pierwsza część. Brakuje też znaczącej muzyki, która ginie na tle walk, chociaż to właśnie ona w pierwszej części stanowiła ważny element całości.

„Gladiator II” to film, który ogląda się wręcz wyśmienicie, jednak szybka akcja nie pozwala nam zwrócić uwagi na wszystkie zawarte w nim niedociągnięcia, czego skutki zauważa się dopiero po seansie. Ogólnie rzecz biorąc jest to dobre kino, zachwycające przede wszystkim swoim rozmachem, jednak nie można go określić mianem udanego sequelu. Na seans warto się wybrać, chociażby dla wyrobienia własnej opinii, bo w końcu nie zobaczyć go to trochę jak być w Rzymie i nie widzieć papieża.

„Gladiator II”, reż. Ridley Scott

